

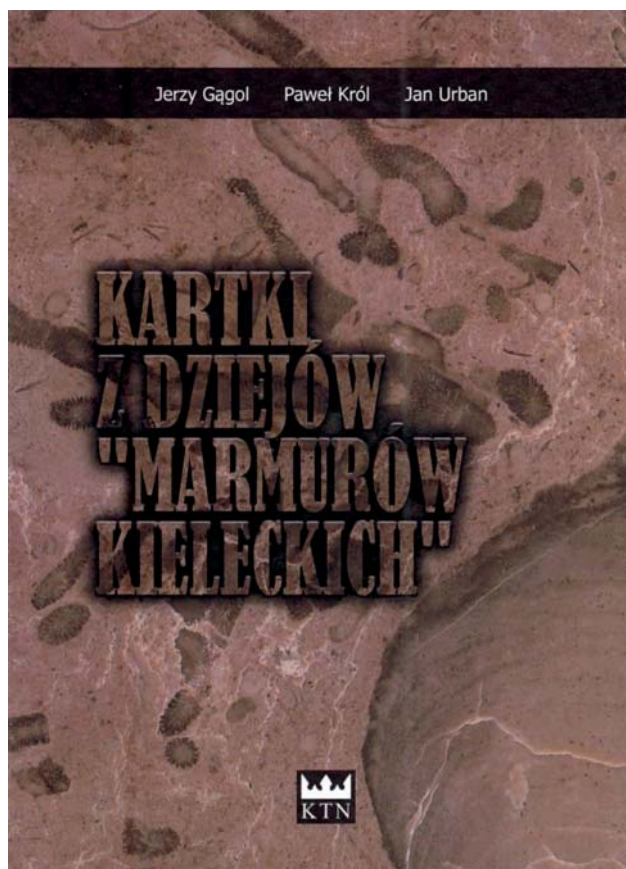
J. GAĞOL, P. KRÓL, J. URBAN – Kartki z dziejów „Marmurów Kieleckich”. Wyd. Kieleckie Towarzystwo Naukowe. Kielce 2017, 71 s., 49 ilustracji

Z zaciekawieniem przeczytałem tę niewielką, ale treściwą i bogato ilustrowaną publikację, poświęconą ponad 140-letnim dziejom eksploatacji i obróbki marmurów świętokrzyskich, wznowionych po trwającej kilka dekad przerwie w XIX w.

Tradycja eksploatacji świętokrzyskich marmurów sięga XVI w. Książka opowiada o firmie, najlepiej znanej pod nazwą „Marmury Kieleckie”, działającej od 1876 r., która przechodziła różne koleje losu, zmiany nazwy, statusu prawnego, właścicieli, jednak z zachowaniem pokoleniowej ciągłości załogi, umiejętności i tradycji. Przez prawie 100 lat (do roku 1972) firma była praktycznie monopolistą w wydobywaniu tych marmurów, które jak wiadomo w sensie petrograficznym nie są marmurami, lecz wapieniami, dolomitami, zlepioncami węglanowymi, żyłowymi kalcytami, czy brekcjami kalcytowo-wapiennymi, wyróżniającymi się dużymi walorami dekoracyjnymi i blocznością. Była pierwszym przemysłowym przedsiębiorstwem w Kielcach.

Z tekstu, a także z załączonych ogłoszeń reklamowych dowiadujemy się o bogatej ofercie fabryki, obejmującej zarówno wyroby budowlane przeznaczone dla obiektów świeckich i kościelnych, jak i różnego rodzaju wyposażenie kultowe, meblowe, galanterię, nagrobki i półwyroby dla rzemieślniczych zakładów kamieniarskich. Firma posiadała skład wyrobów w Warszawie i przedstawicielstwa (agentury) w „miastach gubernialnych i wielu innych Królestwa i Cesarstwa”. W początkach XX w. zatrudniała 60–100 pracowników, a kapitał zakładowy wynosił 100–200 tys. rubli.

Zdewastowana i rozkradziona przez austriackich okupantów podczas I wojny światowej, w latach międzywojennych fabryka uzyskała pozycję najpoważniejszego producenta marmurów w Polsce. Realizowała prestiżowe zamówienia dla Zamku Królewskiego na Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie, dla Sejmu, dla kościołów, banków, kurortów i została nagrodzona złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 r. Po wojnie upaństwowiona, uczestniczyła w odbudowie Warszawy, a później Zamku Królewskiego. Marmury świętokrzyskie (Bolechowice, Morawica, Zyguntówka i inne) można znaleźć w bardzo wielu budowlach użyteczności publicznej powstałych w XX w.: szkołach, urzędach, szpitalach, muzeach. Można je spotkać także za granicą, w różnych miejscach dawnego Cesarstwa Rosyjskiego (w Petersburgu, Kijowie, Charkowie i Astra-



chaniu), Europy i w niektórych krajach pozaeuropejskich (USA, Kanada i in.).

Rodzaj działalności fabryki przyciągał ludzi sztuki, dowiadujemy się o jej związkach z wybitnymi rzeźbiarzami: Władysławem Gruberskim, przez krótki czas pełniącym funkcję kierownika artystycznego firmy, Mieczysławem Lubelskim, autorem projektów niektórych wyrobów galanterijnych i wykonawcą w marmurze bolechowickim epitafium biskupa Augustyna Łosińskiego w bazylice katedralnej w Kielcach, oraz sławnym Wacławem Szymanowskim. Podobnych związków było zapewne więcej, nie mówiąc o różnych samorodnych, bezimiennych talentach, które garnęły się do ciężkiej, ale szlachetnej pracy w kamieniu.

O tych i innych sprawach, np. o dzisiejszej sytuacji świętokrzyskich marmurów, istniejących zagrożeniach i konieczności ochrony złóż, można przeczytać w książce, którą szczerze polecam.

*Jerzy B. Miecznik
emerytowany pracownik Państwowego Instytutu
Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego*